

DĄBROWSZCZAK

ORGAN BATALJONU IM. J. DĄBROWSKIEGO

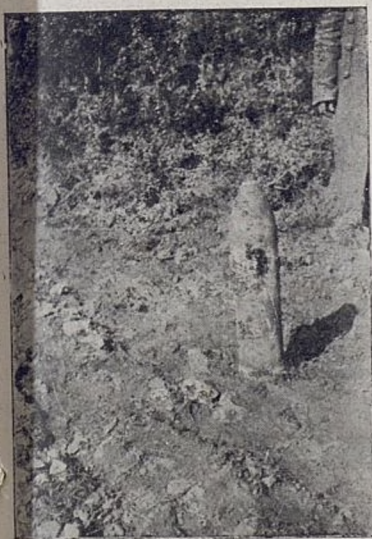
Numer 15

12^{ta} BRYGADA MIĘDZYNARODOWA

8 kwietnia 1937

Wielkie zwycięstwa na froncie południowym

W ciągu ostatnich kilku dni nasza armja przeprowadziła zwycięską ofensywę na froncie południowym. Wojska faszystowskie cofają się krok za krokiem, zostawiając w naszych rekach ogromne zapasy broni i amunicji oraz lic-



Nierozzerwany pocisk faszystowski pod Brihuega. Jeszcze dziś pole walki usiane jest takimi pociskami. Widocznie robotnicy włoscy wiedzą przeciw komu produkują amunicję.

znych jencow. W chwili gdy piszemy te wiersze, ofensywa nadal się rozwija.

ANDALUCJA.—W ciągu ostatnich 9 dni nasze wojska posunęły się naprzód o 59 kilometrów. Zajęliśmy cały szereg wiosek z których większość znajdowała się w rekach faszystów od pierwszych dni buntu. Wczoraj i przedwczoraj wzięliśmy do niewoli 42 żołnierzy. Zdobyliśmy ogromne ilości

Bunty w armji włoskiej

GIBRALTAR.—Pewien obywatel angielski przebywający przez

dluzszy czas w Sewilli oświadczył że na statku Arsilo znajduje się ponad 250 żołnierzy włoskich uwięzionych za odmowę ruszenia na front.

NOWY YORK.—Przewodniczący

włoskiego Komitetu Antyfaszystowskiego, i redaktor "Stampa Libera", tow. Girolamo Valenti, opublikował list korespondenta wyżej wymienionego dziennika, znajdującego się w Hiszpanji. W liście tym dziennikarz podaje że po zdobyciu Malagi przez armję włoską, weszły do portu 2 krazowniki włoskie "Montecuculi" i "Colleari", biorące udział w bombardowaniu tego portu. Jak się później okazało, na krazownikach tych wybuchł bunt, który został jednak stłumiony. Wszyscy kierownicy buntu oraz liczni marynarze zostali postawieni pod sąd wojenny i rozstrzelani.

RODZINY NAM PISZA

Ponizej zamieszczamy kilka wyjątków z listów, pisanych do naszych towarzyszy przez bliskich lub znajomych. Listy te mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

LIST OD MATKI

Kochany synu bohaterze! Ja, twoja mama wraz ze swymi dziećmi i wnuczkami Tadziem piszemy Ci ze list i fotografie otrzymaliśmy, za które Ci mile i serdecznie dziękujemy... A co do Waszej i naszej Hiszpanji, to codzienne mamy świeże nowości o tem jak Dombrowszczaki trzepią skóre faszystom, bo czytamy gazety o Was, jak to dzielnie bijecie się. Czytaliśmy też gazetę "Dombrowszczak" i wszystko wiemy. Ale nie wiesz w jaki sposób czytaliśmy te gazety? otoż była sfotografowana w naszym "Dzienniku", w bardzo drobnym druku, ale szło przeczytać...

"JAK ZWYCIĘZCIE TO I NAM BĘDZIE LEPIEJ..."

... Zysujemy Ci kolego, bohaterski i najlepszy synu Polski, ukłon i życzenia wszystkiego dobrego, jak również i zwycięstwa nad faszyzmem, bo my wiemy, że jak Wy tam zwyciężycie to i nam będzie lepiej... Niech żyje Republika Hiszpańska!

"TEN WYGRYWA KTO WIERZY W ZWYCIĘSTWO..."

Drogi Bracie! Bardzo mnie ucieszył Twój list i zaraz Ci daję odpowiedź... Tu cała Polska pracująca jest z Wami i ja chyle czoło przed poległymi w walce o Wolność bohaterami i przed Wami żyjącymi którzyście się polakami a walczycie za czyją i za swoją Wolność proletariacką. Wyglądam Waszego zwycięstwa i nie wierzę żeby go nie było, bo tylko ten żołnierz wygrywa co wierzy w zwycięstwo i nie jest popędzany batem... Pozdrow swoich kolegów polaków od proletarijuszki Częstochowy i obysmy się jeszcze zobaczyli żywi i zwycięscy...

I KATOLICY SA Z NAMI!

... Przykrzy nam się bez Ciebie, nigdy o tobie zapomnieć nie możemy... Zebyscie, bohaterzy, zwyciężyli i zebys Ty pozostał przy życiu - bardzo by to nas ucieszyło... Oby Cie Pan Bog ochronił swymi rekoma! Winszujemy Ci wesołych Świąt i dobrego Alleluja, tak jak i wszystkim bohaterom...

Queipo de Llano ochrypl...

Wymownym świadectwem odniesionych przez nas zwycięstw jest... chrypka generała Queipo de Llano. Pan general, który codziennie ogłasza przez radio nowe zwycięstwa faszystowskie, dostał nagle chrypki. Klęska poniesiona przez wojska znajdujące się pod jego komendą odebrały głos wymownemu kłamcy.

JEGO RODZINA UCIEKA

GIBRALTAR.—W tych dniach, wyjechała do Anglii w największym sekrecie rodzina generała Queipo de Llano.

W kolach angielskich komentują wyjazd rodziny generała jako jeszcze jeden objaw ciężkiej sytuacji w jakiej znaleźli się faszystyści po swych ostatnich klęskach na froncie. Queipo de Llano nie jest już widac pewny swego zwycięstwa i pragnie zaasekurować swą rodzinę...

(Dokonczenie na str. 2-cj.)

(Dokonczenie ze str. 1-ej.)

ci materiału wojennego którego klasyfikacja wciąż jeszcze nie jest ukończona. Między innymi zdobyliśmy 8 central telefonicznych. Wojska nasze znajdują się o 12 km. od Fuenteovejuna i o 10 km. od Peñaroya. Wyżej wymienione miasteczka oraz Villaharta były kilkakrotnie bombardowane przez nasze aparaty bombardowe.

Nasz atak na froncie południowym zaskoczył faszystów, których odwrot w wielu wypadkach przekształcał się w bezładną ucieczkę. Po walce na odcinku Villaharta nasi żołnierze sami pochowali ponad 400 zabitych faszystów. Między zabitymi znajduje się wielu oficerów. Między innymi znalazł śmierć komendant faszystowskiej kolumny, Guillermo García, gdy—jak tchórz porzucając swe wojska—usiłował uciec w samochodzie. Jego szofer dostał się do niewoli.

Według ostatnich wiadomości przeszło 400 żołnierzy faszystowskich wpadło w nasze ręce. Wśród zdobytego materiału wojennego znajdują się: 3 tanki niemieckiej marki, jedna bateria antylotnicza, 4 samochody ciężarowe, dziesiątki samochodów osobowych, wielka liczba C. K. M.—ów i R. K. M.—ów, oraz fantastyczna wprost ilość karabinów i amunicji.

ARAGON.—Na odcinku Pireneo nasze wojska zaatakowały pozycje nieprzyjacielskie. Faszyci sprowadzili posiłki z Jaca. Z 60 samochodów ciężarowych przybyłych z posiłkami, 6 rozbił ogień naszych baterji. Nieprzyjaciół doznał poważnych strat.

Na południowym odcinku Hueski, nasze wojska wysunęły swe pozycje o pół kilometra naprzód.

Angielski pancernik przeciw piratom

Angielski okret handlowy "Torpenhall" udający się z ładunkiem żywności do Bilbao został zaatakowany w pobliżu Gibraltaru przez faszystowski okret "Dato", który, wraz z krazownikami "Cervero", chciał zmusić angielski okret do zmiany kursu. Znajdujące się w pobliżu 2 torpedowce angielskie zajęły pozycje walki i pod ich ochroną "Torpenhall" mógł swobodnie dopłynąć do Bilbao.

Wywiad gen. Franco

BUENOS AIRES.—Liczne dzienniki opublikowały wywiad udzielony przez generała Franco w Salamance pewnemu południowo-amerykańskiemu dziennikarzowi.

Faszystowski zdrajca zapewnia że jest pewny swego zwycięstwa. Pomimo to bierze pod uwagę możliwość przyjęcia "bezzstronnego" pośrednictwa, mającego na celu zakończenie wojny.

Kola polityczne tłumacza słowa generała Franco jako dowód jego niewiary w zwycięstwo. Poraz pierwszy pan general nie obiecuje bliskiego zdobycia Madrytu, poraz pierwszy też przyjmuje możliwość "pojednania się" z legalnym rządem Hiszpanji, i zawieszenia działań wojennych.

Prozne nadzieje, panie generale.



Okropności wojny. Zbombardowana wioska Torijo na froncie Guadalajary.

LA VERDAD

A través de un inseparable altavoz se han hecho llegar unas palabras a oídos de los soldados que se hallan al otro lado de nuestras trincheras:

"¡Españoles! Ayer habéis oído a los soldados que desertaron de vuestras filas, asqueados de vivir en la España negra de la reacción, que vuestros jefes han vendido al extranjero.

Esto os ha demostrado la veracidad de mis palabras al afirmar que habían sido absueltos, como os ha demostrado también la veracidad con que el pueblo español os asegura que nada habéis de temer si pasáis a nuestras filas.

En nuestra España reina la verdad. También en esto hay una diferencia grande entre vuestro territorio y el nuestro. A vosotros se os está mintiendo continuamente.

Se os miente cuando se os asegura que Madrid ha sido tomado, o que se han realizado importantes avances por parte vuestra.

¿Cuántas veces se os ha dicho que se había tomado Madrid? ¿Cuántos meses hace que habríais ganado la guerra si fuesen ciertos todos los avances que se os han comunicado?

Se os miente también cuando se os cuentan atrocidades que se inculpan a los rojos, y que son absolutamente falsas. Se os miente cuando se os promete un salario

que no recibís, de igual forma que se os mintió al decirnos que el objeto de la sublevación era restablecer el orden en España, y que el movimiento faccioso era de carácter nacional.

Ya lo habéis visto. Tan nacional como sus tropas de alemanes, moros e italianos.

Se os mintió el primer día y os sigue mintiendo.

No puede ser de otra manera. Con la verdad, todo el poder que aún les resta a los facciosos se derrumbaría, de igual forma que se va a derrumbar ante nuestro victorioso Ejército.

¡Españoles! ¡No continuéis con quienes, invocando a una religión que ordena no mentir, sustentan su situación en la mentira!

Pasaos a nuestras filas. Ante la verdad resplandece. A los soldados no se les inventan conquistas ni avances, ni noticias de vuestro territorio. Todo está sujeto a una verdadera documentación. Las personalidades de todo el mundo que han visitado nuestra España así lo afirman.

Una pequeña prueba de ello son los dos soldados de vuestro ejército que desertaron y acudieron a nuestras filas. ¡Aquí están combatiendo, alegres, por una causa que les pertenece!

¡Soldados! ¡Españoles! Los defensores de la España de la verdad os esperan.

¡Os esperamos!"



Pierwsi jency włoscy na froncie Guadalajary idą na obiad do naszej kuchni.



Samochod ciezarowy, zabrany faszystom pod Brihuega. Nasi chlopcy nie kryja swego zadowolenia.

ATAK NA FRONCIE GUADALAJARA

Po ciemnej, wilgotnej, chlodem przejmujacej nocy, nastal jakby jeszcze niewyspany ranek 18-go marca. Wiara, zmeczona, ledwo budzila sie ze snu (o ile mozna nazwac snem to ciagle czuwanie na stojaco, w oparciu o mokra sciane okopu). Byl wczesny ranek. Chlopcy przecierajac jeszcze pelne snu oczy, razno zabrali sie do pracy sprzatania okopow a glownie do czyszczenia broni. I my zabralismy sie tez razno do naszego "Maksyma", ktory przez dobrze zamaskowany otwor wygladal ciekawie na zewnatrz, jakby stojac na strazy pokoju...

Juz slonce bylo dosc wysoko gdysmy ukonczyli czyszczenie naszego "Maksyma" i naszych recznych karabinow. Swiezo nasmarowana oliwa stal jaskrawo odbijala sie w sloncu. Towarzysze jakby przeczuwali, ze dzis wlasnie bedzie ten "dzien". Slysze glos Kazika: "wiesz ty, dobrze ze bron tak naoliwiona, bo... bo..." — usmiecha sie vyrozumiale — "bo to dzisiaj... no juz wiesz... wiara rozrucha sie troche..."

PRZYGOTOWANIA DO ATAKU

Sniadanie spozywamy napredce i znow pozostajemy pelni oczekiwania. Staramy sie zachowywac jaknajciszej, aby nie wzбудzić podejrzenia wroga, ktorego pozycje znajduja sie o zaledwie 400 metrow od nas. Juz bylo okolo 3-iej po poludniu, gdy na podany — przez dowodce 2-go plutonu — znak zaczalismy sie blyskawicznie gotowac do ataku. Odrzucilismy krzaczki i to wszystko co krylo nasz karabin maszynowy, i oto zablysnal w calej pelni, dumny, ze swej Strzelac prawie nie mozna bo sily, stalowo - szary "Maksym".

Kule byly rowniutko ponabijane na tasme, jakby obciete nozyczajace nam w marszu poukladami. Wszystkie rzeczy, przeszkadlismy w okopach. Zabralismy ze soba tylko helm, pas, ladownice, chlebak gazmaske, manierke i pare granatow.

Zapada glucha cisza... Wszystko jest w oczekiwaniu... Zamieniam jeszcze pare slow z Jozefem, zastepca naszego sierzanta, jak wspolnie wypelnic nasze zadanie. Postanawiamy ze ja bede sie posuwal naprzod, a on, z reszta ludzi za mna. Znow glucha cisza, przerywana tylko biciem naszych serc...

BAGNETY NA BRON!...

Naraz ukazuje sie dowodca 2-go plutonu. tow. S. Pada krotki rozkaz: *Bagnety na bron!...* Do ataku!... 2-ga kompanja rusza pierwsza. Na szarym hoyzoncie zarysowuje sie ostro mala, bohater-ska postac naszego komendanta, dowodcy 2-iej kompanji, ktory pierwszy prowadzi do ataku. 2-gi pluton juz rusza. Towarzysz S. krotko i wyraznie wydaje ostatnie rozkazy. Pojedynczo, z karabinami w rekach, przyodziani — jak ry-cerze — w stalowe, szare kaski, ruszaja nasi do ataku, zjednoczeni wspolna walka o Wolnosc. Pierwszy, drugi, trzeci... ostatni... Pozostajemy sami czekajac na stosowny moment do ataku. Widadac jak nasi towarzysze odwaznie biegną naprzod, jakby ich sie kule i pociski nie imaly. Chwyta-my nasza maszynke i jestesmy o kilkanascie metrow na przodzie. przerazoný wrog ucieka na calego. Karabin maszynowy wroga, ustawiony gdzies z boku, przeszkadza nam w posuwaniu sie nap-

rzod. W zamieszaniu faszystowska artylerja bije prawie ze po wlasnych pozycjach. Przy akompanjamencie naszych tankow ukazuja sie i nasze stalowe ptaki: republikanska, czerwona awiacja! Huk bomb, strzalow i pociskow wprowadza zamet w szeregi wroga. Naprzod! Chlopcy odwaznie chwytaja "Maksym" wprost na ramiona i pedza naprzod. Jak sie okazalo, nasz karabin bil celnie i skutecznie, bo i faszystowski C. K. M. uciehl.

NAPRZOD!...

Jestesmy juz tylko w czworke. Oprocz karabinu mamy jeszcze i 2 skrzynki do dzwigania. Troche ciezko, ale trudno... Zatrzymujemy sie na mgnienie oka za kupa kamieni dla zlapania oddechu. Podnosze sie na kolana i wyrwam i sie okrzyk: naprzod!... Czuje okropny bol w kolanie... Naprzod! Zmeczona plecy, pokaleczone rece. Wraz z towarzyszami chwytam za raczke "Maksyma" i znow: Naprzod!... Ciemne platki migaja mi przed oczyma. Trace wszystko z oczu. Ostatnim wysilkim odczepiam manierke, opieram sie o jakis mur... Zdaleka dochodzi mnie zwycieski okrzyk: HURRA!... To nasi juz zdobywaja druga pozycje nieprzyjacielska. Przed oczyma przesuwaja sie telegrafisci. Widze naszego dobrego Szymka, polit komisarza 2-iej kompanji. W glowie mi wali jakby mlotami. Zamykam oczy. Czuje ze unosza mnie. To nasi sanitariusze, to swoi... Znow silny, przenikajacy bol... Trace przytomnosc...

DANIEL

Druzyna C. K. M.-ow.
2-ga kompanja, 2-gi pluton

Szpital "Passionaria" w Mureji.

Piloci niemieccy zeznaja

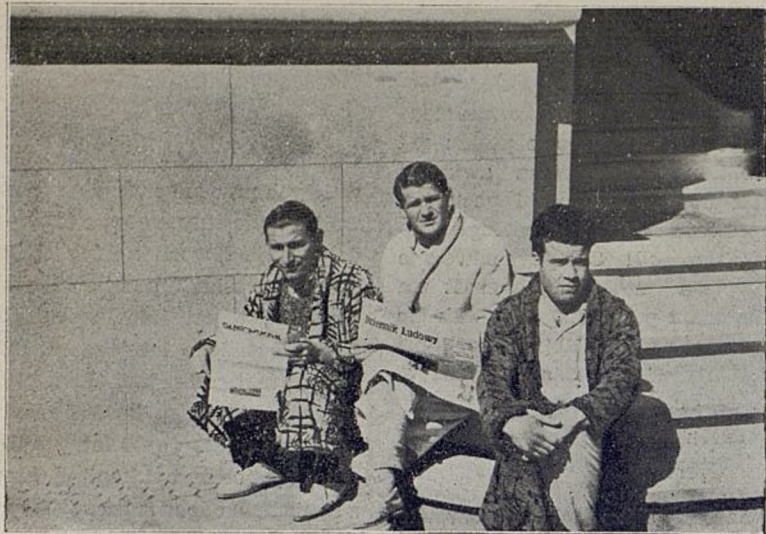
BILBAO. — 4-ech faszystow wzietych przez nas wczoraj do niewoli zlozilo caly szereg ciekawych deklaracji. Dwoch z nich to komendanci eskadr samolotow myśliwskich, trzeci jest inspektorem faszystowskiego lotniska w Vitoria, czwarty zas jest tłumaczem. Wszyscy jency sa bardzo mlodzi. w wieku od 22 do 25 lat. Najbardziej wymowny byl kapitan, ktory z cynizmem odpowiadal na wszystkie zapytania. Z zeznan jencow niemieckich wynika ze pilot aparatu straconego przez naszych zolnierzy kolo Villarreal, zginál pod szczatkami aparatu. Celem ostatniego ataku faszystowskiego na tym froncie bylo zdobycie w pierwszym dniu miasta Duranga, w drugim zas Bilbao. Opor wojsk republikanskich zaskoczyl niemile faszystow, ktorzy byli pewni ze nagromadzone przez nich sily pozwola im latwo uporac sie z "czerwonymi".

Piloci faszystowscy oswiadczyli ze maja wyrazny rozkaz unikania walk powietrznych z naszymi aparatami. I my mamy swietnych pilotow — mowili jency — ale nasze aparaty nie moga mierzyc sie z waszymi.

Wszyscy jency wpadli nasze rece na skutek falszywej informacji nadanej przez radio faszystowskie. Weszli oni do wioski Urquiola, sadzac ze niema juz w niej naszych wojsk. Ich nazwiska: kapitan Keisten, von Hedeing, tlumacz Paul Frause, kapitan Walter Kiensle i porucznik Godofred Scheze.



Grupa Dabrowszczakow na tle pieknego krajobrazu Guadalajary.



"Dabrowszczak" i "Dziennik Ludowy" z radością są przyjmowani w szpitalach.

KAWE PIJEMY OD 300 LAT

Na marginesie jubileuszu aromatycznego napoju.

Było to w r. 1637, równo 300 lat temu. Czcigodny van Smiten, sędziwy kupiec amsterdamski, otrzymawszy pierwszy transport kawy z Brazylii, przesłał próbkę tego towaru z przepisem przyrządzania swemu wieloletniemu klientowi w Merseburgu, znanemu na całą okolicę korzennikowi, Hervanos. Do przesyłki dołączony był list treści następującej:

"Gdy od lat wielu łączy nas dobre, na uczciwości oparte stosunki handlowe, nie uważałem za niepotrzebne przesłać Wam z niniejszym listem próbki wprowadzonego do Amsterdamu i powszechnie lubianego 'koffeyi' i proszę Was byście Imc Pani Malzonce Waszej zalecić raczyli, ziarna te drobno zemleć lub utłuc, a następnie ugotować je w wodzie zaczęć zechcieć mi podać, jak Wam napój ow smakował. Po otrzymaniu Waszego pisma — przesłać Wam cenc i wszystkie potrzebne wiadomości".

List od tak znakomitego kupca i dołączona próbka kawy sprawiły dom Imc Pana Hervanosa w żywe poruszenie. Najczcigodniejsza malzonka kupca, uznając, że woda byłaby zbyt prostackim płynem dla przyrządzenia tak cennego napoju, ugotowała ziarenkawłasną raczką w moździerzu utłuczone w rosole. Przez sentyment dla czcigodnego van Smiten dziwny ten napój o "trucicielskim smaku", jak z goryczą oświadczył swym najbliższym i sąsiadom pan Hervanos, wypito. A potem pan Hervanos zasiadł przy biurku i wyrzwał panu van Smitenowi

sazniasta epistole, w której, dawszy wyraz swemu oburzeniu, jak podobne rzeczy można komus zalecać do picia, krom chęci otrucia — zazałał kategorycznie zwrotu groszy niemieckich 16, wydatkowanych na leki przeciwcyszczające. W zakończeniu impetyczny pan Hervanos, nawiazuując do normalnych stosunków handlowych, prosi "Wielce Szanownego van Smitena" o przysłanie mu worka pieprzu. Interes jednak nie doszedł do skutku. Van Smiten oburzony do żywego, odpisał krótko.

"Otrzymałem Wasze zamówienie. Pieprzu nie wysła, gdyż wobec tego, co zaszło, uważam nasze stosunki handlowe za zerwane".

W dalszym ciągu listu van Smiten kategorycznie wyprasza sobie zadanie jakiegokolwiek odszkodowania za straty, poniesione wskutek wadliwego przygotowania kawy, a znając patriotyzm lokalny merseburczyków, puszcza zdradliwa strzała zawisci, podkreślając, że lipszczanie, wśród których jest wielu kupców zaczęlijszych zapewne niż w Merseburgu, gdzie zdaje się, nie brakuje "baranich głów" już od kilku miesięcy delektują się smakowitą kawą, na której kupcy lipscy robią świetne interesy.

Nle w smak poszła panu Hervanosowi ta spistoła, korzeniem sarkazmu zaprawiona. Zerwał wszelkie stosunki handlowe nie tylko z van Smitenem, ale w ogóle z kupcami amsterdamskimi. Czy dobrze na tym wyszedł? Nie

LEKCJA HISZPAŃSKIEGO

Jaka mamy dziś pogodę? — *Qué tiempo hace hoy?* — wymawia się: ke tjempo hace hoy.

Jest ładna pogoda — *Hace buen tiempo* — wymawia się: hace buen tjempo.

Jest brzydka pogoda — *Hace mal tiempo* — wymawia się: hace mal tjempo.

Jest gorąco — *Hace calor* — wymawia się: hace kalor.

Jest zimno — *Hace frío* — wymawia się: hace frijo.

Jest mi gorąco — *Tengo calor* — wymawia się: tengo kalor.

Jest mi zimno — *Tengo frío* — wymawia się: tengo frijo.

Jest ciemno — *Está obscuro* — wymawia się: está obskuro.

Wiele jest stopni zimna? — *Cuántos grados hacen de frío?* — wymawia się: kuantos grados hacen de frijo?

Dziewiec poniżej zera — *Unos nueve bajo cero* — wymawia się: unos nueue baho tsero.

Slonco wschodzi — *Ya sale el sol* — wymawia się: ja sale el sol.

Deszcz będzie padał — *Lloverá* — wymawia się: jowera.

Padal mocny deszcz — *Ha llovido mucho* — wymawia się: ha jowido muczio.

Deszcz ożywił wszystkie rośliny — *La lluvia ha reanimado todas las plantas* — wymawia się: la juwja ha reanimado todas las plantas.

KONKURS

Audycje radiowe w języku polskim

Przypominamy naszym towarzyszą, że redakcja: "Dombrowszczaka" rozpisala konkurs na najlepszy reportaż i fotografie z życia i walki naszego Bataljonu. Zwyciesca konkursu otrzyma w prezencie cenny upominek. Prosimy więc wszystkich towarzyszy o liczniejsze niż dotąd nadsyłanie nam swych artykułów i zdjęć, które — w miarę napływania — umieszczane będą w "Dabrowszczaku".

Radjostacja nadawcza U. G. T. (fala 40,6 m.) nadaje codziennie dziesięciominutową audycję w języku polskim (8-8.10 wieczór). Poza tym 2 razy w tygodniu, we wtorki i soboty, nadawane są półgodzinne audycje (9-9.30 w). Wszystkie audycje są transmitowane przez stację EAQ (fala 30,4 m.).



Z frontu Guadalajary. Wioska F. gdzie spoczywał nasz bataljon po zabiciu Brihuega.

wiadomo. Faktem jest jedynie, że merseburczanie dopiero około 1650 roku zakosztowali smaku dobrej aromatycznej kawy, która lipszcza nie rozkoszowali się od roku 1637.

Nie wiem, jak przyprowadzają merseburczanie dziś swą kawę. Co do lipszczan, to, jak fama niesie, jedno ziarno wystarcza im na 3 filizanki.